

## „SM-owiec -Wągrowiec” 2011

Polskie Towarzystwo Stwardnienia Rozsianego Oddział Wielkopolska z siedzibą w Poznaniu zorganizowało wyjazd do Ośrodka Rehabilitacyjno-Wypoczynkowego WIELSPIN w Wągrowcu, a w nim warsztaty artterapii manualnej, czyli leczenie przez sztukę. Warsztaty przygotowała Akademia Radości Życia w ramach metody terapeutycznej nazwanej „psychoterapią szczęścia”. W czterodniowym turnusie brali udział chorzy na stwardnienie rozsiane z oddziałów: Poznań, Konin i Leszno. Takie wielkopolskie spotkanie było okazją do bliższego wzajemnego poznania się. Sporą grupę stanowili uczestnicy na wózkach inwalidzkich a wielu było pierwszy raz na takich warsztatach.



Zajęcia praktyczne prowadziła Agata Przygodzińska z ww. Akademii Radość Życia. Natomiast teorie i naukowe podstawy tej metody psychoterapii przekazała w formie wykładu Maja Stańko-Kaczmarek; psycholog, arteterapeuta, doktorantka w Instytucie Psychologii UAM. Uczestnicy warsztatów już grubo przed teoretycznym wprowadzeniem w zagadnienie z zapalem przystąpili do pracy, wykład tylko upewnił wszystkich, że warto to robić i dlaczego warto. Na początek z małych szklaneczek techniką decoupage (dekupaż) robili świeczniki. Pierwszoplanowe oklejenie papierem ryżowym a później motyw dekoracyjny. Wielu nie mogło uwierzyć, że samodzielnie stworzyli takie wspaniałe dzieła. W technice decoupage wykonali jeszcze przepiękne obrazki, które z pewnością znajdą honorowe miejsce po powrocie do domu. Natomiast techniką filcowania wełny chesankowej na mokro uczestnicy terapii zrobili dla siebie pokrowiec na telefon komórkowy. Każdy z nich miał inny motyw aż nie sposób było wybrać ten najpiękniejszy. Na koniec uczestnicy warsztatów, artystyczno-terapeutycznych otrzymali okolicznościowe dyplomy.



Uczestnicy turnusu nie tylko samą pracą żyli. Były wypadki w celu poznania okolicznych atrakcji, m.in. „Wągrowiec by night”, z fontanną i spektaklem światło i dźwięk. Był wypad do niedalekiej Chodzieży /Chodzieskie Zakłady Porcelany. A na miejscu w ośrodku była okazja skorzystać z basenu czy zagrać w szachy z partnerem a nie z komputerem. Jednak największe obłężenie przeżywała kręgielnia. Nie było żadnych przeszkód dla zawodników na wózkach. Technika kulania była dowolna, czyli jedna ręka lub oburącz.



Po mimo tak intensywnie spędzanych dniach frekwencja na codziennej porannej gimnastyce była duża. Czas spędzony w Wągrowcu pozwolił SM-owcom przekonać się, że turystyka jest nie tylko dla ludzi sprawnych i przekonać się, że w codziennych zmaganiach z chorobą nie są osamotnieni. A warsztaty zorganizowane w takich warunkach okazały się prawdziwym terapeutycznym zastrzykiem szczęścia.

